

Powrót dworu

Dwór w Byszewach przez współczesnych kojarzony jest z Jarosławem Iwaszkiewiczem, który mieszkał tu w latach 1911-1913, a potem – aż do roku 1931 – często tu przyjeżdżał w odwiedziny. Przez wiele lat Byszewy należały do szlacheckiej rodziny Plichtów. Teodor Plichta (1755-1833) kupił majątek w 1803 roku od poprzednich właścicieli: Piotra i Stefana Nagórskich oraz Piotra Staniewskiego. Pod koniec XVIII wieku Teodor wybudował dwór, a integralną częścią tej nieruchomości był park noszący dziś jedynie ślady dawnej świetności. Nie ma już w nim stawu, część starych drzew poszła pod topór po II wojnie światowej. Zachowały się jedynie buki, modrzewie, a najciekawszym okazem jest potężny dąb liczący sześć metrów w obwodzie, z całkowicie spróchniałym wnętrzem.

Helena z Plichtów, córka Teodora, wyszła za mąż za Józefa Świerczyńskiego, a dwoje najbardziej znanych dzieci z tego matrymonium to generał Jan Świerczyński, który po II wojnie światowej wyemigrował do Argentyny i tam dokonał żywota, oraz pułkownik Józef Świerczyński, zamordowany w kazamatach NKWD w Charkowie w 1940 roku.

Jarosław Iwaszkiewicz po raz pierwszy zamieszkał w Byszewach w 1911 roku – przyjechał tu w charakterze korepetytora Józia Świerczyńskiego i jego braci. Potem wielokrotnie odwiedzał ten klasycystyczny murowany dwór zbudowany na planie wydłużonego prostokąta z gankiem wspartym na czterech kolumnach, z dachem krytym gontem – który z sentymentem opisywał między innymi w „Książce moich wspomnień”, „Podróżach do Polski” i opowiadaniu „Ogrody”. Także akcja opowiadania „Panny z Wilka” zekranizowanego przez Andrzeja Wajdę umiejscowiona została w tym właśnie dworku.

Bezpieczny czas szlacheckiej posiadłości skończył się w 1940 roku, gdy Niemcy wygnali właścicieli z majątku. Po II wojnie światowej rodzinę Plichtów spotkał taki sam los jak innych posiadaczy ziemiankich majątków – zostali wywłaszczeni przez władzę ludową. Dwór w Byszewach przeszedł na własność skarbu państwa. Najpierw mieściła się tu szkoła, potem zagnieżdził się Urząd Bezpieczeństwa, a w budynku przetrzymywano jeńców niemieckich. Kolejnym gospodarzem obiektu było Państwowe Gospodarstwo Rolne. Powojenni użytkownicy doprowadzili do dewastacji dworu. Jednak w latach 1978-1982 został on gruntownie wyremontowany, a niepotwierdzone informacje mówią, że przyczyniły się do tego zabiegi samego Iwaszkiewicza (przed śmiercią w 1980 roku), który był wieloletnim prezesem Związku Literatów Polskich oraz posłem.

W styczniu 2009 w dworku administrowanym wówczas przez łódzką filię Agencji Nieruchomości Rolnych wybuchł pożar. Mimo wysiłków strażaków z pożogi uratowano jedynie ściany i fundamenty. Odbudowa była możliwa dzięki dotacji z budżetu Województwa Łódzkiego.

- Dziś dworek w Byszewach jest w dobrym stanie i udostępniamy go na różne akcje artystyczne, ale na co dzień pozostaje nieużytkowany, bo nas, emerytów, nie stać na jego utrzymanie – mówi spadkobierczyni Ewa Zgórnjak. - Koszty ogrzewania za tylko trzy miesiące w ubiegłą zimę wyniosły kilka tysięcy, a przecież wszystko jest coraz droższe. Chcemy, aby dwór służył społeczności, ale, choć mamy postanowienie sądu, że jesteśmy właścicielami dworu, nie możemy go sprzedać.

Wieloletnie korowody sądowe zakończyły się w 2021 roku prawomocnym postanowieniem sądu o zwrocie majątku spadkobiercom Plichtów. To jest jednak tylko połowa szczęścia, albowiem... - Albowiem wydział ksiąg wieczystych w łódzkim sądzie nie dokonał wpisu, że dzisiejsi spadkobiercy są właścicielami dworu, więc dla nas wciąż nie są właścicielami i nie możemy kupić tej

nieruchomości, choć w budżecie są pieniądze przewidziane na ten cel – wyjaśnia Piotr Szcześniak, wójt gminy Nowosolna. – Plany, które mamy względem dworu muszą więc zostać odłożone na później, choć bardzo tego żałuję.

W dworze w Byszewach gmina chce prowadzić działalność kulturalną oraz urządzić izbę pamięci najslawniejszego jej lokatora, ale godne miejsce znajdują tutaj także zachowane pamiątki szlacheckich rodów Plichtów i Świerczyńskich. Pamiątki zbierają pasjonaci skupieni wokół Centrum Kultury i Ekologii w Plichtowie w gminie Nowosolna, przekażą je także spadkobiercy, którym zależy, aby pałac w Byszewach nie dostał się w prywatne ręce, bo wówczas społeczeństwo nie będzie miało z niego pożytku. Żeby już dziś pałac stanowił dobro wspólne, udostępniany jest na różne kulturalne okazje. Na przykład w 2021 roku CKiE zrealizowało z lokalnymi filmowcami pełnometrażową adaptację opowiadania „Panny z Wilka”. Można ją obejrzeć w [internecie](#).

Niedawno dwór był też świadkiem filmowej premiery pod tytułem „Pożegnanie z Byszewami”. Obraz, również zrealizowany przez filmowców z Plichtowa, to opowieść o przywiązaniu do rodzinnych stron i tradycji, o losach rodu Plichtów, a także o urodzie Wzniesień Łódzkich i... o niepewnych dalszych losach dworu.

- Zakładaliśmy, że procedury w wydziale ksiąg wieczystych potrwać około półtora roku, ale sprawa się przedłuża - mówi wójt Szcześniak. - Na razie cierpliwie czekamy. Chcemy bowiem wykorzystać dwór do promocji naszej gminy, widzimy też możliwość lepszej współpracy z Parkiem Krajobrazowym Wzniesień Łódzkich. Ma on nawet w swoim logo podobiznę byszewskiego dworku.

Spadkobiercom, którzy odzyskali majątek po przodkach, również się śpieszy, żeby uregulować zapisy w księgach wieczystych. - Jesteśmy coraz starsi, ślemy do sądu pisma o przyspieszenie sprawy, bo wszystkie kwestie związane z dworem chcemy za naszego życia uregulować - mówi Ewa Zgórniak.

Bogumił Makowski